

**(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Rozmyślając o Nainggolanie możemy przeczytać co mówi Di Francesco, z serii "Radja miał szanse na strzelanie goli, są sezony, w których udaje mu się wszystko i takie, w których idzie mu słabiej". Możemy też nakreślić bilans - jesteśmy za półmetkiem sezonu - i spróbować co kryje się za spadkiem wydajności Belga.**

Te powody przekonały Romę do zrobienia kroku w kierunku sprzedaży Belga do Guangzhou, ustawionej i niezamkniętej tylko dlatego, że w Chinach pojawiły się problemy. Miliony Evergrande - 50 dla Romy, 13 netto dla gracza - popchnęły Romę i pomocnika do zaakceptowania separacji. Gdyby na finiszu nie pojawiłoby się zastopowanie, dziś Nainggolan byłby w Dubaju i przygotowywał się do chińskiego sezonu z Cannavaro. Z pokojem ze strony wszystkich, również tych, którzy w Trigorii od dawna myśleli, że sprzedaż Belga byłaby mniejszym złem, pożegnaniem w sumie bardziej znośnym od innych z tysiąca różnych powodów, nie tylko z powodu aspektu fizycznego. Można przysiąc, że temat sprzedaży wróci do aktualności latem. W międzyczasie trzeba sprawdzić jaki Nainggolan zostanie w Trigorii. Porównania liczb między dwoma sezonami podkreślając różnice w piłkarzu, który uderza dużo radziej na bramkę niż w sezonie ze Spallettim. Nie jest to kwestia celownika, nie jakości, ale ilości. Rok temu, po 22 kolejkach, po 1706 minutach rozegranych w porównaniu do 1587 obecnie, Belg uderzał na bramkę rywala 50 razy przy 37 strzałach obecnie. Naturalnie teraz goli jest połowa, dwa przeciwko czterem. Naturalnie, gdyż jako trequantista Nainggolan uderzał z pola karnego prawie raz na mecz, dokładnie 0,86, gdy teraz robi to 0,50 raza na spotkanie (18 uderzeń przeciwko 9). Ogółem nie tworzy mniej okazji na gola dla drużyny w porównaniu do poprzedniego sezonu, a nawet ta dana wzrosła (1,78 przeciwko 1,43 z poprzedniego sezonu). Jednak wszystko to, co tyczy się pomocy w fazie ofensywnej - zgrania, podania, bieganie - spadło.

Jeśli jednak spadek wydajności na połowie przeciwnika można wyjaśnić również inną pozycją na murawie, trudniej jest strawić liczby defensywne. Radja jest mniej Ninją niż zwykle w wygranych pojedynkach (1,43 na mecz w porównaniu do 1,11 w tym roku) i przegranych (0,10 w tamtym sezonie, 0,50 na mecze teraz), w przechwytych (0,90 przeciwko 0,61 w tym sezonie), w udanych dryblingach rywala na nim (0,43 rok temu, dziś 1,11) i minimalnie również w odzyskanych piłkach (6,57 do 6,50). I tu, ewidentnie, sprawa jest też indywidualna, a nie zespołowa. Podsumowanie jest ekstremalne: Di Francesco nie miał do tej pory Nainggolana, z którego cieszył się Spalletti. W tym samym czasie gracz nie znalazł w Eusebio człowieka z którym powtórzy ostatni sezon, ten, który poprowadził go do bycia jednym z najbardziej rozchwytywanych pomocników Europy. Nainggolan nie przeżywa dziś szczęśliwych chwil i nie jest to tajemnicą. Wczoraj świętował na Instagramie urodziny córki, Ayshy z podpisem o gorzkim posmaku: *"Można uzyskać uśmiech nawet w takich chwilach"*. Radja miał silnik, aby podnieść poziom Romy. Również na pozycji mezzali. Również w ofensywnym trio. Od pewnego czasu jednak mu się nie udaje. I kto wie czy sprzedaż do Guangzhou była efektem czy skutkiem.

Autor: abruzzo